

**ŚLĄSK. WALKA WYZWOLEŃCZA, GOSPODARKA, KULTURA.** Pod redakcją Stefana Golachowskiego, Ossolineum, Wrocław 1960, s. 229 + 11 kart z ilustr.

Książka napisana barwnie i przystępnie obejmuje całość dziejów politycznych, społeczno-gospodarczych i kulturalnych naszej dzielnicy, ze szczególnym jednak uwzględnieniem dziejów XX wieku i Polski Ludowej. Na całość złożyło się pięć odrębnych części, opracowanych przez pięciu autorów. Są to: H. Zielińskiego *Z dziejów walki o przynależność państwową Śląska*, F. Ryszki *Ostateczny wyrok historii*, S. Golachowskiego, *Ludność Śląska*, J. Kokota *Gospodarka na Śląsku* i E. Małczyńskiej *Kultura Śląska*.

Ukazanie się tej książki trzeba powitać z uznaniem, ponieważ w znacznym stopniu zaspokaja ona potrzeby czytelnicze tej części społeczeństwa, która łaknie rzetelnych i dobrze podanych informacji historycznych. Zarówno miłośnicy przeszłości, jak i działacze społeczni znajdą je tutaj w dość obfitym i fachowo wyselekcjonowanym wyborze.

Przyjęty w książce podział pracy, oparty na zasadzie specjalizacji studiów i zainteresowań poszczególnych autorów, posiada oczywiście głębokie uzasadnienie i cenne walory naukowe i dydaktyczne. Dzięki niemu bowiem czytelnik otrzymał możliwie najlepsze informacje i ujęcia problemów tchnące świeżością, bo oparte w przeważnej części na gruntownych i stale pogłębianych badaniach. Jednak nie ulega chyba wątpliwości, że ten „specjalizacyjny” podział pracy pociąga za sobą nieuchronnie także następstwa niepożądane z punktu widzenia popularyzacji. Po pierwsze, w tym układzie poszczególne części książki (z wyjątkiem opracowanej przez Ryszkę) paralelnie rozpoczynają swe opowieści gdzieś w głębokim średnio-wieczu i stopniowo snują je do czasów najnowszych. Czytelnik nigdzie nie znajdzie pełniejszych obrazów rysujących całokształt sytuacji w poszczególnych epokach i fazach procesu dziejowego, a zawsze tylko jakies obszerniejsze lub ciałniejsze fragmenty. Autorzy wprowadzcie śpieszą mu z pomocą i tok swych wywodów układają na szerszym tle, ale to z kolei prowadzi do powtarzania niektórych kwestii. Gorzej, że brak ścisłej współpracy zespołu autorskiego, a może w wyższym stopniu nieobecność w zespole historyka badacza życia gospodarczego (Kokot zajmuje się wiekiem XX) pociągnął za sobą pominięcie lub zbyt ogólne tylko zasygnalizowanie niektórych problemów, kapitalnych dla dziejów Śląska. Do takich zbyt po macoszemu potraktowanych zagadnień zaliczyłbym: rozwój kolonizacji na prawie czynszowym i powstanie gęstej sieci miejskiej w wiekach XIII i XIV, tragedię germanizacji ludu polskiego na Dolnym Śląsku, dzieje przemysłu tkackiego i jego ośrodka na Pogórzu Sudetów Zachodnich, przejście do kapitalistycznych form gospodarowania w rolnictwie i przemyśle, wreszcie powstanie i rozkwit Górnśląskiego Okręgu Przemysłowego.

Wydaje mi się, że popularyzacja wymaga także sporej liczby tytułów i podtytułów podkreślających ważniejszą problematykę, a jednocześnie ułatwiających czytelnikowi poszukiwania potrzebnego materiału. Niestety, Autorzy (poza Kokotem) w ogóle nie stosowali tego zabiegu uprzystępniającego lekturę.

Wreszcie przy okazji chciałbym tu sprostować dwa mylne stwierdzenia pojawiające się czasem w naszej literaturze dotyczącej zasięgu języka polskiego w ubiegłych wiekach, a występujące także w recenzowanej książce. Chodzi o oblicze etniczne hrabstwa kłodzkiego i okolic Lwówka. W źródłach i starszych publikacjach brak jakichkolwiek danych o obecności polskich grup etnicznych w Kłodczyźnie około 1800 r., a tym bardziej polskich parafii na terenie powiatu lwóweckiego w połowie XIX w. Wiadomo natomiast dobrze, że granica etniczna przebiegała wtedy daleko na wschód od Kłodczyzny i na północ od Lwówka. Polskie więc tłumaczenie ogólnośląskiej *Instrukcji dla sottysów wiejskich na Śląsku i w hrabstwie glackim* z 1805 r. nie może być poczytywane za wskazówkę obecności Polaków na obszarze Kłodczyzny, ponieważ oficjalna i powszechnie wtedy używana nazwa prowincji śląskiej brzmi „Śląsk i hrabstwo kłodzkie”. Obecność tego terminu w tytule instrukcji wskazuje, że dotyczyła ona całej prowincji, jej zaś tłumaczenie jest dowodem polskości pewnej nieokreślonej części kraju, ale nie Kłodczyzny. Dalej, słowniki nazw geograficznych nie znają wsi, a tym bardziej i parafii Łącznikowo ani pod Lwówkiem, ani nawet na terenie całego Śląska Dolnego, nie zna jej tutaj także słownik S. Rosponda. Jest tylko jedna wieś parafialna Łącznik (po niemiecku Lonschnik), która znajduje się na zawsze polskim obszarze etnicznym Śląska Górnego, w pobliżu miasteczka Biała w powiecie prudnickim. Bliźutko stąd było do granicy etnicznej polsko-niemieckiej, stąd charakterystyczny dopisek pisarza w księdze stanu cywilnego, podkreślający sąsiedztwo wsi niemieckiej i niebezpieczeństwo germanizacji.

Tadeusz Ładogórski

A. Lubos, GESCHICHTE DER LITERATUR SCHLESIENS, Bergstadtverlag Wilh. Gottl. Korn., t. I, München 1960, s. 441 i 3 nlb.

Badania nad historią niemieckiej literatury Śląska podejmowano już niejednokrotnie. Liczne prace zajmują się problematyką szczegółową, nie brak również i dzieł syntetycznych, podsumowujących wyniki badań. Droga do książki Lubosza prowadzi od XIII-wiecznych słowników biograficznych pisarzy śląskich, poprzez prace historycznoliterackie Kahlerta, Krausego, Maxa, Kocha, Klemenza, Nadiera, Heckla, Józefa Klappera, Milcha i Wolfganga Baumgarta. Wartość wymienionych publikacji jest różna. Niektóre z nich są podporządkowane racjom nacjonalistycznym i propagandowym. Do tej grupy prac należy, niestety, i książka Arno Lubosa.

Lubos rozpoczyna swe dzieło od omówienia średniowiecznej literatury duchownej i rycerskiej Śląska. W myśl swych założeń zalicza on wszystkie zabytki łacińskie do literatury niemieckiej. Okres od XIV w. do końca XVI w. to według Lubosa epoka humanizmu. Otwiera ją Johann von Neumarkt, kanclerz Karola IV, niedoszły biskup wrocławski. Lubos przedstawia ten okres bardzo barwnie, żywo i dostępnie, jego sformułowania są jednak często mało precyzyjne. Na stronie 93 np. czytamy o panującej na Śląsku atmosferze humanizmu: „Im humanistischen Schlesien konnte so volksmässige Ausgelassenheit keinen literarischen Boden gewinnen”. Na tej samej stronie jednak omawia Autor wspomnienia Hansa von Schweinichen, świadczące o upadku obyczajów, rozwiązłości i zepsuciu panującym się wśród szlachty i mieszczaństwa, i stawia tym samym pod znakiem zapytania swe pierwsze twierdzenie.

Wiele miejsca poświęca Lubos niemieckiej literaturze XVII w. na Śląsku, która przechodziła wówczas okres rozkwitu. Okres ten nazywa jednak niezbyt szczęśliwie barokiem. Obecny stan badań odrzuca taką periodyzację. Opracowanie tego okresu przez Lubosa nasuwa wiele wątpliwości, domaga się licznych sprostowań, których nie można oczywiście przeprowadzić w krótkiej recenzji.